

# ROBOTNIK POLSKI

PISMO POSWIECONE SPRAWOM CHRZESCIAŃSKIEGO LUDU PRACUJĄCEGO.  
ORGAN „CHRZESCIAŃSKO-NARODOWEGO STRONNICTWA ROBOTNICZEGO“.

PRENUMERATA: roczna 18 k. 12 m., półr. 10 k. 6 m.;  
kwart. 5 k. 3 m. — Egzempl. pojedynczy 40 h. 30 fen.

Ogłoszenia umieszczają się po cenie 40 hal. za wiersz poltym.

„Robotnik Polski“ wychodzi  
na każdą niedzielę.

Adres Redakcyi i Administracyi:  
**KRAKÓW, PLAC MARYACKI L. 2.**  
TELEFON Nr. 483.

## Przed Zjazdem „Zjednoczenia“.

Na dzień 30. marca b. r. zapowiedziany jest VIII. Zjazd delegatów „Polskiego Zjednoczenia zawodowego chrześcijańskich robotników“ z siedzibą w Krakowie.

Zjazd ten w okresie rozwoju tej zasłużonej organizacyi stanowi do pewnego stopnia okres przełomowy. Dotychczas działalność „Polskiego Zjednoczenia zawodowego chrześcijańskich robotników“ rozciągała się jedynie na były zabór austriacki i liczyć się musiano z warunkami, jakie wytworzyły skutkiem zależności Galicyi i Ziemi Cieszyńskiej od państwa austriackiego. VIII. Zjazd delegatów odbywa się w zupełnie nowych warunkach politycznych. Polska jest niepodległa, a wraz z jej zmartwychwstaniem zmieniają się warunki pracy wszelkich organizacyi. Do tych zmienionych warunków musi się zastosować i „Polskie Zjednoczenie zawod. chrześc. rob.“. Swoją ścieżką tylko do części Polski działalność musi rozciągnąć na całą Polskę, bo w całej Polsce potrzebuje robotnik chrześcijański pomocy i poparcia ze strony organizacyi chrześcijańskiej.

Rozszerzenie działalności „Zjednoczenia“ na obszar całej Polski wymaga pewnych zmian w ustroju tej organizacyi. Niema już dziś potrzeby podtrzymywania u nas tej zasady, że wszystkie kategorie robotników muszą być organizowane w jednej organizacyi. Wobec paru milionów robotników w Polsce jest już teraz rzeczą możliwą tworzenie odrębnych organizacyi dla poszczególnych zawodów. Z tego też powodu trzeba będzie statut „Zjednoczenia“ tak ułożyć, by ułatwić tworzenie odrębnych organizacyi i związków zawodowych chrześcijańskich tak, że „Zjednoczenie zawodowe chrześcijańskich robotników“ powinno być **zjednoczeniem poszczególnych związków zawodowych chrześcijańskich robotników**. Powinno ono być zbiornikiem organizacyi zawodowych, z których każda, w miarę wzrostu liczebnego mogłaby stać się organizacją samodzielną. Delegaci na VIII. Zjazd będą mieli zatem do rozstrzygnięcia ważną sprawę zmiany ustroju „Zjednoczenia“.

Regulaminy „Zjednoczenia“, odpowiadające celowi w czasie przedwojennym dziś również muszą ulec zmianie. Wobec nowych zadań jakie teraz ma i będzie miała organizacya zawodowa do spełnienia, muszą jej być dane odpowiednie środki. **Bardzo znaczne podwyższenie przedwojennych wkładów i zapomóg** wydaje się rzeczą konieczną, bo umożliwi „Zjednoczeniu“ spełnienie jego statutowych zadań w nowych zupełnie warunkach. Delegaci zatem nie mogą być ludźmi małodusznymi, lecz w zrozumieniu konieczności daleko idących zmian regulaminowych muszą te zmiany uchwalić i naturalnie nad ich wykonaniem w swoich organizacyach czuwać.

Niesłuchanie jest ważną rzeczą, by na **Zjeździe wykreślono „Zjednoczeniu“ kierunek działania na przyszłość**, uwzględniając przytem nowe warunki społeczno-polityczne. I bodaj czy ta sprawa nie będzie najważniejszą nad którą delegaci muszą się zastanowić. Od ich uchwał wiele i bardzo wiele będzie zależeć, od ich uchwał zależeć może będzie rozwój chrześc. organizacyi zawodowej na cały szereg lat.

Oto najważniejsze zadania, jakie ma VIII. Zjazd spełnić. Wielkie rzesze robotników chrześcijańskich oczekują od Zjazdu zachęty i wskazówek, a jesteśmy przekonani, że tego się doczekają. Na Zjazd wysyłają Grupy ludzi najświetlejszych i najwięcej uświadomionych. To też jest nadzieja, że uchwały Zjazdu i cała jego praca przyniesie dla stanu robotniczego jak najwięcej korzyści. W tej nadziei powitamy zjeżdżających delegatów w naszym starym, a tak kochanym Krakowie, wolnym już od zaborców.

jp.

## Głos Biskupa do tych co wrócili z wojny.

Ksiądz Biskup Wałęga wydał list pasterski do tych, co powrócili z wojny do domu. Wita ich wszystkich serdecznie i wzywa, aby podziękowali Bogu za to, że im pozwolił powrócić, pomimo tylu niebezpieczeństw, do progów rodzinnych. Łaska to bowiem nieoceniona, wyjść cało z tylu bitw, gdzie naokoło ludzie nieraz padali, jak muchy. Wyszli oni cało z wojny, uratowali swe życie — czy jednak uratowali także swą duszę? I pyta się Ksiądz Biskup, jak się ma

sprawa z ich duszami? Stwierdza, że „nie jeden z tych, co uratowali życie, powrócił do domu z duszą zatrutą bezbożnością zgnilizną moralną“. I podaje na dowód jeden smutny przykład ze swojej diecezyi.

„Przed kilku miesiącami powrócił z niewoli rosyjskiej syn jednego ze starych i uczciwych gospodarzy. Ojciec stary ucieszył się bardzo z powrotu jedynaka, ale nie długo trwała jego radość. Kiedy zaczął się bliżej przypatrywać swemu synowi i spostrzegł, że tenże nie odmawia pacierza, zaczął go namawiać, aby poszedł do kościoła, wypowiadał się i podziękował Panu Bogu za szczęśliwy powrót. W odpowiedzi na to ojcowskie upomnienie, syn wybuchnął obelgą przeciwko staremu ojcu i strasznie bluźnierstwem przeciwko religii i Panu Bogu. Słyszac to stary ojciec, oniemiał chwilowo. Żal ścisnął jego serce. Po chwili dopiero wyszeptał ze łzami w oczach następującą skargę: „Bodajbys był nie wrócił, wolałbym, iżbys był zginął na wojnie, niż miałeś wrócić takim bezbożnikiem“.

Ufa Ksiądz Biskup, że dla wielu była wojna czyściem, z którego wrócili lepsi i nawróceni, ale wie dobrze, że wielu oni zepsuła, że może nawet więcej ludzi zepsuła, niż naprawiła. Chciałby, aby ci zepsuci się naprawili, aby wrócili do Pana Boga, zrzucili z siebie grzechy przy Sakramencie Pokuty i aby się umocnili na dalszą drogę życia przez Komunię św.

Wielu wróciło do domu z zaraźliwą chorobą. Nabawili się jej wskutek niemoralnego życia, może się podleczyli w szpitalu, lecz jeszcze się nie wyleczyli całkowicie. Do tych odzywa się Ksiądz Biskup w szczególności i powiada, że „strasznej zbrodni dopuszczają się taki, co przyniósł z wojny zaraźliwą chorobę, a nie stara się o gruntowną kurację w szpitalu, tylko wchodzi w rodzinę i zaraz rozsiewa na swoje otoczenie. Ale nierównie cięższa zbrodnia tego, który, przyniósłszy zepsutą duszę, zionie zgorszeniem niewiary, czy rozpusty na swoje własne dzieci, czy rodzeństwo. Takich zaklina przez miłość i przywiązanie do swoich rodzin, aby najpierw uleczyli swe dusze i tak dopiero wchodzić w życie rodzinne“.

Dalej robi Ksiądz Biskup wzmiankę o dzisiejszym chaosie po wsiach i miastach. Chce się wszystko zburzyć, co stare i dawne i chce się jakiegoś raju na ziemi. Otóż każdy katolik powinien mieć swe zdanie o tem wszystkim. Nie na świecie niema do skonałego, wiele starych form się już przeżyło, trzeba tedy dokonać wielu zmian. Wymaga tego postęp prawdziwy, wymagają tego zmienione warunki życia. Ale przeszłość zostawiła nam dużo rzeczy wielkich i świętych, które nam tylko do naszego



dobrze służyć mogą — i tych rzeczy nie powinniśmy burzyć, nie powinniśmy przeczyć ich odrzucać. Przedewszystkiem jednak nie można wprowadzać zmian do naszej świętej wiary, bo ona jedna i jedyna, zawsze taka sama, niezmienna, święta i Boża. Wiary nam tykać nie wolno. Wprowadzimy reformę w stosunki ekonomiczne i społeczne, ale nie wolno nikomu rzucać się na wiarę i szarpać wiarę. Wiare powinniśmy szanować i kochać. Bo w niej jest nasze życie, ona jest naszą jedyną drogą do nieba, ona jest naszym największym, nieocenionym skarbem. Nie dajmy sobie jej wydrzeć z piersi wilkom, co przychodzą do nas w odcieniu owczym, aby nam wykraść z duszy to, co w niej najświętsze i największe.

## Wolność, równość i braterstwo.

Przed 30 laty wystąpiły ówczesne monarchiczne rządy europejskie ostro przeciw partii socjalno-demokratycznej — sejmy i parlamenty uchwały ustawy wyjątkowe celem zwalczania dążeń przewrótowych. Krucho wtedy było z panami socyalistami, bo za łada nieostrożne słowo pakowano towarzyszy do ła. Wtedy to w tych ciężkich dla wielu czasach, szli pomiędzy prosty lud roboczy i głosili mu hasła wolności, równości i braterstwa. Tak było dawniej. A dzisiaj, kiedy się nareszcie dochrapali rządów w wielu państwach, jak socyalni demokraci tłumaczą to swoje hasło? Wolność tylko dla siebie — wolno ma im być rządzić w zakładach przemysłowych, wolno ma im być rządzić w gminach, w powiatach, a nawet rządy państwowe powinny być tylko takie, które się panom socyal-demokratom podobają. To już nie jest wolność, ale swawola. — Równość pojmują tak: pozabierać majątki i obdzielić nimi siebie, to jest proletaryat, zapisany w reje-

strach ich związków partyjnych; inni proletariusze nie mają dostać nic, ale owszem niech z głodu pomrą. Taką równość zwie świat cały sokołostwem. — Braterstwo zaś powinni już byli dawno ze swego programu wykreślić, boć wszystkie ich czyny nie są cechowane zgodną miłością braterską, ale brutalną siłą i przemocą. Siła przed prawem — oto ich dzisiejsze hasło, a dowodem tego postępowania socyalistycznej Rady robotniczej w zagłębiu węglowym Jaworzna i okolicy. Przed radą robotniczą korzy się gwarectwo, dyrektorowie, sztygarzy i reszta urzędników — przed tą radą robotniczą płaszczy się inteligencja — z tą radą robotniczą liczą się władze z obawy demonstracji ulicznych; socyalistyczne rady robotnicze cierpi rząd warszawski i pozwala im żyć w organizmie katolickiego narodu polskiego.

Znalazła się atoli mała garstka prawdziwych bohaterów, którzy śmiało temu nowemu niebezpieczeństwu dla ducha narodu polskiego w ślepie spojrzeli i do otwartej walki z tym strasznym wrogiem wystąpili. Tymi bohaterami są to chrześcijańscy robotnicy, którzy z tych socyalistycznych rad robotniczych wystąpili, albo do nich nie należeli i dziś narażeni są na tysiączne szkany, wyzwiska i groźby. Walka jest wprawdzie ciężka, ale zwycięstwo musi tym chrześcijańskim bohaterom przyspaść w udziale. Dzisiaj stoją nasze chrześ. Związki robotnicze osamotnione w tej walce, ależ, bracia związkowcy, to naszą jedyną otuchą i sowitą nagrodą, że pozostaliśmy wiernymi i godnymi spadkobiercami naszych ojców i dziadów, tych prawdziwych Polaków, o których mówiono: „Polonia semper fidelis“ (Polska zawsze wierna). Stchórzły inne warstwy społeczeństwa polskiego przed krzykaczami, skapitulował nasz pierwszy Sejm polski przed garstką posłów socyalistycznych — ale nie ukorzył się jesz-

cze dzienny chrześcijański robotnik związkowiec i da Pan Bóg, przetrwa tę nawałnicę.  
Fr. Ruda

## Sprawy tytoniowców.

W sprawie krakowskiej fabryki tytoniu.

W dniu 10 b. m. udała się do Warszawy deputacja złożona z pp.: ks. Kasprzyka, Jana Puchalki i Józefa Miklaszńskiego, by u odpowiednich czynników interweniować na rzecz pracowników w fabryce zajętych. Deputację przedstawił wiceminister skarbu p. Byrcy prezydent miasta Krakowa poseł Federowicz. Deputacja przedłożyła p. Byrcy memoriał, w którym domaga się: 1) rychłego uruchomienia fabryki tytoniu 2) 75 procent płacy w czasie bezrobocia dla pracowników stałych, 40 proc. dla prowizorycznych; 3) oświadczenia, czy w Polsce wprowadzony będzie monopol tytoniowy. Dwa pierwsze postulaty przyrzekł p. wiceminister rozpatrzyć życzliwie, zaś co do trzeciego, oświadczył kategorycznie, że **rząd dąży wszelkimi środkami do wprowadzenia w całej Polsce monopolu tytoniowego i od tego nie odstąpi.**

W dniu następnym udali się pp. Miklaszński i Puchalka do generalnego dyrektora monopolu tytoniowego p. Dra Seligera, by u niego interweniować. P. Dr Seliger oświadczył, że surowiec z Austrii niemieckiej nadejdzie w dniach najbliższych, co umożliwi krakowskiej fabryce tytoniu podjęcie pełnego ruchu. Zakupiony w Bułgarii tyton, ma być również przydzielony krakowskiej fabryce. Żądanie 75 proc., względnie 40 proc. płacy w czasie bezrobocia, p. Seliger **odrzuca** uzasadniając to tem, że niedawno otrzymali pracownicy 150 proc. podwyżki, zaś pracownicy prowizoryczni nie mają żadnych praw do żądania jakiegokolwiek odszkodowania.

## Z pobytu w stolicy.

Z rozmaitymi uczuciami wstępowałem we wspaniałe mury stolicy Rzeczypospolitej polskiej. Ciekawość i obawa, co tam zobaczę, przypieczętowała serce. Czy ta Warszawa jest zawsze polska i katolicka, czy też obca, żydowska i socyalistyczna? Czy robotnik i lud Warszawy sprzyja bolszewizmowi, czy też twardo stoi przy narodzie. Pierwszym wrażeniem, jakie odniosłem, to stwierdzenie ludu i porządku, jakie w Warszawie panują. To widzi się prawie na każdym kroku. Po cząwszy od czystości ulic, a skończywszy na regulowanym ruchu kołowym przebiega wszędzie lud i porządek.

Życie Warszawy to życie naprawdę wielkiego miasta. Czuję się, że Warszawa stworzona jest jakoby na stolicę potężnego państwa, sięgającego od Karpat aż do Bałtyku. Ruch wielki, choć ujęty w pewien system, pełno przyjezdnych ze wszystkich obszarów Polski, trochę wojska, ginącego wśród ludności cywilnej, życie pełne ruchu.

Polski charakter miasta niewątpliwie. Trzystutysięczna masa żydowska kryje się może po zaułkach, na zewnątrz jest mniej widoczna — Warszawa, to nie Judeo-Polonia, ale tylko Polonia.

Nie mogłem się doczekać terminu posiedzenia Sejmu. Przecież każdy Polak tak się tym Sejmem interesuje! Przecież ten obecny

Sejm uchwała podwaliny pod gmach Polski, on rozstrzyga nie na miesiące i lata, ale na lat dziesiątki, może na całą przyszłość. Stąd też to wielkie zainteresowanie się tym naszym Sejmem.

Gmach sejmowy położony jest wśród ogrodu, rolni wrażenie jakiejś szkoły kadeckiej. Z werandy wchodzi się do szczupłej klatki schodowej. Gmach dopiero powoli przybiera szatę, jaką mu chcą nadać budowniczy. Ubikacje wszystkie pomalowane świeżo zwyczajną białą gliną nie robią większego wrażenia. Dość szczupłe, a niskich sufitych wyoladają raczej na prywatne mieszkanie w nowo budowanym domu, niż na salę obrad. Dziesiątki malarzy, stolarzy, lakierników wykończą roboty.

Po oglądnięciu lokali klubowych wchodzi się na główną salę obrad. Sala mała, postawie gniota się obok siebie. A jest ich sporo. Sala przerobiona z dawniej prawosławnej kaplicy, bardzo daleką jest od tego pojęcia, jakie mamy o salach obrad parlamentów. Trybuna marszałka Sejmu umieszczona jest w dawnym presbiterium kaplicy. Po obu jej stronach ławy rządowe. Po prawej ręce marszałka tkwi groźna laska marszałkowska. Po obu stronach trybuny marszałkowskiej małe stoliki dla sekretarzy Sejmu. Poniżej trybuna dla mówców nakształt kolistej budki suflera w teatrach. Dalej cztery rzędy foteli gesto obok siebie ustawionych. Między rzędami foteli wąskie przejścia. Gdy wsze-

dłem na galerię na sali były jeszcze prawie pustki. Przesuwali się tylko woźni sejmowi, przygotowując to i owo. Na krzesłach poselskich stosi jakichś odezów i innych druków. Powoli schodzą się posłowie. Ciekawe typy. Przeważają chłopci, z których część nosi stroje ludowe, większość zaś miejskie. Inteligencja niknie. Sejm przeważnie chłopski. Robotników niewiele a reprezentantami ich jest przeważnie inteligencja. Widać też sporo sutanów duchownych, a w pierwszych fotelach po prawicy zasiada ks. arcyb. Teodorowicz.

O 4½ popoł., marszałek Sejmu poseł Trąpczyński dzwoni, nocem trzykrotnie uderza o podłogę laską marszałkowską. Posiedzenie otwarte przy nadzwyczaj licznej udziale posłów. Sekretarz Sejmu odczytuje szereg interpelacji, poczem Sejm przystępuje do obrad nad wnioskiem nagłym Związku Narodowo-Ludowego, dotyczącym ubezpieczenia robotników od nieszczęśliwych wypadków. Na trybunie mówców staje robotnik Gd y k, członek klubu chrześcijańskiej demokracji. W słowach niewyszukanych przedstawia dolę robotnika wyzyskiwanego i krzywdzonego i energicznym głosem domaga się przyjęcia wniosku. Stwierdza w końcu, że nie tylko socyalści, ale i organizacja chrześcijańska umieją pracować dla dobra robotnika.

Za wnioskiem przemawia przemysłowiec Majewski, oraz przedstawiciele narodowego



Odmownie do wprowadzenia w Polsce monopolu tytoniowego, potwierdził p. Seliger słowa p. Byrki.

Odpomnie stanowisko generalnej dyrekcyi monopolu tytoniowego wobec postulatu 75 proc. względnie 40 proc. płacy nie da się usprawiedliwić. Rozumiemy dobrze, że Polska ma obecnie około 1 milion bezrobotnych, którym musi spieszyć z pomocą, ale do tych bezrobotnych, którzy zupełnie płacy nie biorą, należy sporo pracowników przewidywanych. I tym przynajmniej należałoby przyjąć z pomocą.

## Bolszewizm w Białej.

Gdy się zbliżały wybory do Sejmu polskiego. Dr Gross, żyd-advokat bialski, począł gorliwie zakładać w okolicy Białej filie swego socjalistycznego konsumu. Użył do tego najgorszych osobników, pijaków, proceśników, zawadaków.

Lud głodny tłumnie się zapisywał do konsumów i płacił po 2 kor. wstępu a po 30 koron udziału. Płacił tem skwapliwiej, że socjaliści obiecywali dostarczyć wszelkiej żywności do statek. Nadto kłamali, że nigdzie nie dostanie nie ten, kto do konsumu nie przystanie.

Mądrzy dobrze o tem wiedzieli, że to tylko Dr Gross chce sobie w ten sposób otworzyć drogę na wieś, aby wśród ludzi szerzyć socjalizm i poprzeć wybory socjalistów.

Ale takich mądrych dotąd mało.

Głupi uwierzyli, że jakimś tam żydowi w Białej bardzo leży na sercu to, iż ludzie nie mają co jeść!

I cóż się pokazało?

Dr Gross za zebrane pieniądze (czterysta tysięcy) nie dostarcza ludziom chleba, ale drukuje gazetę, jako organ „Związku gospodarczego”.

Niechby i tak było, gdyby w tem piśmie wskazał ludziom, gdzie można nabyć ziemniaków, kaszy i innej żywności, albo pouczał ludzi, jak sobie mają radzić na przednowku.

Związku robotniczego i socjaliści. — Wniosek uchwalono. Dalsze obrady toczą się spokojnie, na ogół rzeczowe. Odniosłem wrażenie, że Sejm ten jest zdolny do pracy, oraz że pokieruje losami Polski tak, jak tego wymaga interes narodu.

Rzecz naturalna, że chodziliśmy mi o poznanie życia robotniczego w Warszawie. Gdzie mogłem zasiągać informacji. Zewsząd otrzymywałem zapewnienie, że socjaliści i bolszewicy tylko częściowo opanowali robotnika, większość zaś robotników pozostała przy Białym Orle. Wśród tej większości wybitną rolę odgrywają chrześcijańskie organizacje robotnicze. Byłem w ich siedzibie. Ruch, zwłaszcza wieczorem, bardzo znaczny. W własnym gmachu mieści się i wielki sklep spożywczy i kasa kredytowa, biblioteka, sekretariat robotniczy, redakcja „Pracownika Polskiego” i inne. W obradach z kierownikami chrześcijańsko-narodowych robotników zauważyłem mogłem silną wiarę w chrześcijański ruch robotniczy, a zarazem stwierdzić, że działalność organizacji chrześcijańsko-robotniczych w Warszawie przynosi coraz lepsze owoce. Ogólne wrażenia z pobytu w Warszawie streszczam w tem: Warszawa nie jest czerwona, lecz pozostała wierna sztandarowi narodowemu.

J. Puchałka.

Gdzież tam! Dr Gross całe pismo swe zapełnia swą żydowsko-bolszewicką śliną. Od pierwszego do ostatniego słowa pismo zapełnione oszczerstwami, przezwiskami, kłamstwami.

Jest to pismo godne bandyty i czerwonego bolszewika.

Pluje na wszystko co nie jest socjalistą-bolszewikiem.

Najuczciwszych ludzi najbardziej napada. Zupełnie jak bandyta. Dr Gross ma koło siebie w Białej dość żydowskich milionerów, co się potem robotników utuczyli; sam, „zastępca robotników”, nigdy nie nie robił, ale się adwokackiem krętaństwem trudnił i na tem się upaść, ale w swem piśmie o milionerach, paskarzach i wyzyskiwaczach ani słowa nie rzeknie, on tylko widzi wyzyskiwaczy w kapłanach katolickich, choć ci razem w całym powiecie nie mają tyle, co on sam jeden.

Dr Gross zahukał całe starostwo w Białej i wszelką żywność chce zająć tylko dla socjalistów, a innych wygłodzić tak samo, jak robią jego kamraci od czerwonego sztandaru w Rosyi.

Dr Gross, zapraszamy Pana na wieś, ale obojęcie — chcemy ci tu roztrząsnąć sumienie! Choć wątpimy, czy takie osobniki mają jakie sumienie!

A skoroś pobrał pieniądze na żywność, to daj nam żywność a nie głupie a złośliwe pismo.

## ROZWAŻANIA ŚWIĄTECZNE.

### Znaczenie słuchalnicy.

W każdym kościele koło filarów lub przy murze stoi słuchalnica czyli konfesyonał. Stoi poważnie i cicho, zwraca ku nawom zakratowane swych okienek. Jakby wzywała i prosiła od siebie tych, co są w kościele i tych, co są daleko poza kościołem. Wzywa ich zwłaszcza w obecnym czasie wielkopostnym, w którym jak wiadomo każdy prawy katolik powinien się wypowiadać.

Czy komu z was przyszło kiedy na myśli, czym jest słuchalnica w życiu waszem, jak wielka jest jej wartość, jak cennym jest ona darem? Nad tem się zastanowimy dzisiaj, a to w tym celu, abyście wszyscy dali się łatwiej nakłonić do odprawienia spowiedzi wielkanocnej.

Czem jest dla nas słuchalnica? czem jest spowiedź ze względu na jednostkę, na rodzinę i na całe społeczeństwo?

Spojrzyjmy na kogo, co leży w grzechach ciężkich. Namiętności szarpią jego sercem, upadek idzie za upadkiem, grzech za grzechem. W duszy niepokój i smutek, robak sumienia gryzie i toczy wewnętrzne życie nieszczęśliwego nałogowca. Bóg przez głos sumienia domaga się swoich praw i wzywa do powrotu z drogi marnotrawnej na drogę pokuty i pokoru. Grzesznik opiera się długo, waha się i lęka, czuje nieopisany strach, gdy tylko pomyśli o spowiedzi, widmo konfesyonału przeraża go, chciałby wyrzucić ze siebie ten jakiś głęboki wewnętrzny głos, który ciągle przypomina, że jednak trzeba się wreszcie pozbyć grzechu i trzeba wrócić do Boga, a teńsamem trzeba się zbliżyć do słuchalnicy i odbyć spowiedź. Opiera się nieszczęśliwie, jak może, lecz w końcu ulega sile łaski Bożej, robi porachunek ze sobą i powierza swe upadki spowiednikowi. Spowiada się szczerze, nie nie kryjąc, nie nie tając, bez żadnych usprawiedliwień się — i otrzymuje po upomnieniu rozgrzeszenie. Odechodzi od spowiedzi — odchodzi, ale jak? czy potrafi kto opisać uczucie radości i szczęścia, z ja-

kiem ten grzesznik odstępuje od słuchalnicy? Ciężar spadł mu ze serca, kara wieczna przebaczona, wina darowana, łaska Boża już i tylko pokój jego udziałem. Ach, jakie to wielkie, nieocenione skarby, ach, jakie to wielkie dary daje ta spowiedź, ten konfesyonał. Już nieprzyjaźń z Bogiem porzucona, już miłość ku Bogu, już czyste serce na miejscu dawnych grzechów i dawnej obrazy Boskiej.

Ma spowiedź znaczenie i dla tych, co nie grzeszą ciężko, co tylko w lekkie grzechy wpadają i do sakramentu pokuty często przystępują. Spowiedź odrywa takich ludzi od przywiązania się do grzechów, uświęca coraz więcej i wyrabia enotę. Ci, co często uczęszczają do sakramentów św., są obowiązani ćwiczyć się w enocie i postępować w niej ciągle naprzód. Jeżeli bowiem zaniedbują się i do spowiedzi, oraz do komunii św., przystępują ot tak z przyzwyczajenia, to dojdzie mogą do tego, że z temi największemi świętościami tak się otrzaskają, że one na nich żadnego wpływu mieć nie będą a nawet spowodują ich upadek moralny i karę Bożą.

Jakie znaczenie ma słuchalnica dla rodziny? Jeżeli mąż i żona spowiadają się, spowiedź strzeże czystości życia rodzinnego. Spowiedź wpływa na obu małżonków, aby sobie byli wierni, aby się miłowali i aby nie patrzeli kogo innego. Spowiedź przypomina im ślub, który sobie w obliczu Boga złożyli przed ołtarzem, ślub wierności i miłości. Spowiedź czuwa nad tem, aby rodzice dobrze wychowywali swe dzieci, od dzieci zaś domaga się, aby rodziców swych szanowały, kochały i były im posłuszne. Znaczenie więc konfesyonału dla rodziny jest ogromnie wielkie.

Teńsamem ma słuchalnica wielkie znaczenie dla społeczeństwa. Bo przecież rodzina jest komórką społeczną, społeczeństwo składa się z rodzin, jakie rodziny — takie społeczeństwo. Jeżeli rodzina jest religijną, czystą i moralnie zdrową, to i całe społeczeństwo takiem będzie. Czuwa zaś nad tem konfesyonał. Czuwa on dalej nad stosunkiem panów do sług, chlebedawców do pracowników, nakazuje im sprawiedliwość i wyrzuciałość, wyrabia w nich poczucie obowiązku. Konfesyonał wpływa na tych, co stoją wysoko i zajmują wpływowe stanowiska, aby urząd swój wypełniali święcie i sumiennie, dbając o ogół, o cały naród.

Takie jest znaczenie konfesyonału. Ale to, co tutaj powiedzieliśmy, jest nikłą kropelką w porównaniu z tem, czem na prawdę spowiedź była i jest. A czemuż pomimo tego tak źle jest na świecie? O, nie spowiedź, ale winni źli ludzie, źli chrześcijanie, co się nie spowiadają wcale, albo co się źle spowiadają. Spowiadajcie się dobrze, a słuchalnica stanie się potęgą w życiu waszem — spowiadajcie się tak, aby spowiedź wpływ miała na wasze życie, a przynajmniej, że prawdę powiedziałem i ten prosty konfesyonał otoczyście największą czcią i szacunkiem. (s).

## Z naszych zgromadzeń.

### Konfidencya robotników przy telefonach i telegrafach.

W sobotę dnia 15 bm. odbyła się w Krakowie w lokalu „Zjednoczenia” konferencya robotników zajętych zakładaniem telegrafów i telefonów. Liczba tych robotników wynosi około 30. Dotychczas pozostawieni byli samym sobie, to też nie dziwnego, że położenie ich jest ciężkie. Zarobki wynoszące od 10—13 kor. dziennie wobec wyjątkowej i odpowiedzialnej pracy, są rzeczywiście marne, a nie wystarczają na



utrzymanie rodzin. Robotnicy ci nie korzystają z udogodnień, jakie mają inni pracownicy pocztowi (konsum, dodatki drożyniane itd.), nie mają też dostatecznej opieki i pomocy lekarskiej.

Chcąc polepszyć swoje położenie przystąpili do „Polskiego Zjednoczenia zawod. chrześc. robotników“, które zapewne przyjdzie im z pomocą w ich ciężkiej doli.

Na zebraniu w dniu 15 bm. wygłosił referat odpowiedni sekretarz „Zjednoczenia“ kol. Puchałka, przewodniczył zebraniu ks. Kasprzyk. Po przeprowadzonej dyskusji uchwalono odnieść się do odpowiednich czynników w sprawie polepszenia bytu tej kategorii robotników.

#### Walne Zebranie Grupy I. w Krakowie.

odbyło się w niedzielę 16 bm. pod przewodnictwem kol. Puchałki, który przedstawił ogólną działalność Grupy w r. 1918. Sprawozdanie kasowe przedłożył kol. Górecki. Po przeprowadzeniu dyskusji uchwalono ustępującemu Wydziałowi absolutorium. Do nowego Wydziału weszli kol: Ant. Bartnicki, prezes, Józef Misiński, wiceprezes, Ant. Kurkowski, sekretarz, Franc. Powłoka, zastępca, Jan Górecki, skarbnik, Marcin Woszezyna, zastępca, Anna Bartnicka, Julian Tuniewicz, Tomasz Turek jako członkowie Wydziału.

Komisję rewizyjną stanowią kol.: A. Górecki, K. Holeksa, i Jan Puchałka.

Po dokończeniu wyborów omawiano sprawę dotyczące Zjazdu. Delegatem na Zjazd wybrano kol. Kurkowskiego.

#### Zgromadzenie organizacji stróżów.

W piątek dnia 14 marca odbyło się w lokalu własnym zgromadzenie „Pol. Związku zawodowego stróżów“ o godzinie 6 wieczór. Zgromadzenie zajął ks. Ludwik Kasprzyk, poczem kol. M. Dutkiewicz referował sprawę nowej ustawy dla stróżów. W dyskusji przemawiali prof. H. Mianowski, prezes L. Gołąb, kol. Forys, kol. Karpiński i inni. Po wybraniu na Zjazd delegata uchwalono odbywać co piątek zebrania agitacyjne. W końcu p. Gołąb zaprosił obecnych do wzięcia udziału w nabożeństwie w dzień św. Józefa w kościele św. Krzyża.

#### Zgromadzenie w Andrychowie.

(Rezolucya w sprawie Gdańska. — Sprawa majstrów Czechów i Niemców w tkalni. — Żądanie zmiany lekarza Kasy chorych).

Liczne zebranie chrześc. robotników i robotnic należących do Pol. Zjedn. Zawodowego w Andrychowie, uchwaliło w dniu 9 marca b. r. jednomyślną rezolucję, w której przyłącza się do katorycznego żądania całej Polski, aby miasto Gdańsk wraz z wybrzeżem „niegdyś nasze, było znów nasze“, jak się wyraża natchniony wieszcz narodu.

Z kolei omawiano sprawę Czechów i Niemców zajętych w tut. tkalni. Należy sprostować notatkę „Ill. Dz. Polskiego“ Nr. 31 z 9 marca b. r., bo obecni majstrzy byli zajęci w tut. fabryce nie tylko w czasie wojny, ale również długi czas przed wojną, a powtóre jeszcze nie wszyscy zostali wydaleny z fabryki (jak mylnie podaje Ill. Dz. Pol.), ale wyjechało dopiero 16, a reszta tj. 9 ma odejść częściowo z końcem marca wraz z dyrektorem Arltm, a częściowo za 3 miesiące.

Wreszcie wyrażono na zebraniu wotum nieufności Dr. Landanowi, lekarzowi Kasy chorych, za brak z jego strony wszelkiej troskliwości w leczeniu chorych robotników i robotnic i powzięto uchwałę domagać się od Zarządu pow. Kasy chorych przydzielenia miejscowe-

go lekarza katolika dla leczenia chrześc. robotników fabrycznych w Andrychowie.

#### Robotnik.

#### Zgromadzenie Stowarzyszenia „Krakus“

Stowarzyszenie katolickich rekodzielników i robotników „Krakus“ w dzielnicy Kaźmierz urządziło w niedzielę 9 marca zebranie, które zajął przewodniczący kol. Toroński. W zebraniu wziął udział ks. prowincjał Styła. Referat na temat: „Program chrześcijańsko-narodowego stronnictwa robotniczego“ wypowiedział prof. Henryk Mianowski, Ks. L. Kasprzyk przemawiał w sprawie przyłączenia Gdańska do Polski i zgłosił rezolucję, którą z zapalem przyjęto. Następnie po omówieniu spraw stowarzyszenia obecni wszyscy wpisali się do stronnictwa robotniczego.

## Oświadczenie.

W środę 5 marca uchwaliła jaworznicka Rada robotnicza P. P. S. na tajnem posiedzeniu pobić mnie i z Jaworznia wykurzyć. Chcieli tego dokonać socjaliści we czwartek, 6 marca, na naszym zgromadzeniu robotniczym w „Przyjaźni“. Wyrok taki wydano za to, że w „Robotniku Polskim“ napisałem, iż w jaworznickiej kasie brackiej wynosi niedobór do 100 tys. koron, oraz że w naszym organie związkowym krytykujemy działalność tutejszej rady robotniczej. Pytam się com zawinił? Ani ja, ani nasze chrześc. Związki niewinne, że w kasie brackiej niedobór. — Nie twierdziłszy, że tutejsza rada robotnicza była sobie jakiś grosz z kasy brackiej przywłaszczyła. Jeśli twierdzenie rady robotniczej, że kasa bracka utrzymuje i pokrywa koszt epidemicznego szpitala w Jaworzniu jest prawdziwe, toć sprawa powstania niedoboru wyjaśniona.

Co się tyczy krytyki działalności przywódców partii socyal. już to w pracy samej na kopalniach, już to w postępowaniu ich w życiu publicznem — to stwierdzam, że nie dopuściłem się ani fałszu ani złośliwości, lecz przedstawiłem nagą prawdę. Jeśli zaś ta prawda socjalistów w oczy kole, toć już w tem nie moja wina. „Próżne strachy na Lachy“. I ja przetrwałem 4-letnią kampanię wojenną, pełniąc służbę zawsze na froncie i nie zlekę się groźb, ani demonstracji ulicznych.

Fr. Ruda.

## Korespondencje.

#### Andrychów.

(Usunięcie majstrów Czechów. — Regulacja płac akordowych). Wybrany wydział odnowionej przed miesiącem grupy Pol. Zjedn. zawod. chrześc. robotników w Andrychowie, rozwinął energiczną działalność w celu ulżenia doli robotnikom i robotnicom w tut. tkalni. Aby niezadowolone niektóre postulaty nasze były rychło wypełnione, udała się w dniu 5 marca delegacja robotnicza z ks. Zdebskim i p. Ziobrowskim na czele do samego inż. Czeczowiezki, właściciela fabryki i zażądała katorycznie:

1-o natychmiastowego oddalenia wszystkich majstrów Czechów i Niemców.

2-o usunięcia dyrektora Arlta;

3-o uregulowania pracy akordowej i oznaczenia minimalnej płacy na 5 K 50 h za dzień.

Właściciel przyrzekł chętnie załatwić postulaty i dać odpowiedź na piśmie do dwóch dni.

Rzeczywiście oddalono z fabryki wszystkich majstrów Czechów w liczbie 16, którzy 7 marca już z Andrychowa wyjechali, a na ich miejsce przyjęto siły polskie. Majstrzy Niemcy i dyrektor Arlt, mają odejść do czterech miesięcy. To nas jednak nie zadowala, bo dyrektor musi odejść najdalej do końca marca b. r., gdyż przez swoje postępowanie zraził ku sobie wszystkich robotników i robotnice tut. tkalni. Sprawy akordowe fabryka załatwiła przychylnie.

Cześć i pozdrowienie innym „zawodówkom“ chrześc.-narodowym.

Bracia! łączcie się i zdobywajcie lepsze prawa pod sztandarem chrześcijańskim! Robotnik.

#### Bielsko-Biała.

W dniu 6 marca 1919 r. odbył się w wielkiej sali Domu katolickiego w Białej, wiec chrześc. robotników i robotnic. — Sala pełniona po brzegi.

Wiec zajął prezes Grupy Polskiego Zjednoczenia zawod. chrześc. robotn. kol. Maciej Gąsiór, który i przewodniczył. Przewodniczący udzielił głosu sekretarzowi-okręgowemu kol. Biechowiakowi, który w krótkim referacie przedstawił stosunki, jakie panują po fabrykach naszego zagłębia, wskazał przyczyny bezrobocia, smutny stan pracy i aprowizacyi, omówił ceny artykułów żywnościowych i towarów i wskazał konieczność wysłania delegacyi robotniczej do rządu w Warszawie.

Mowca piktował również postępowanie socjalistów, którzy terorem zmuszają naszych ludzi do wstępowania do ich organizacyi.

W dyskusji zabierali głos pp.: Lasek z Białej, Kubicowa z Lipnika, Hałat z Lipnika, Ks. Męczyński, Zątek z Rybarzowie i inni.

W sprawie stosunków aprowizacyjnych powiatu bialskiego zabrał głos p. Komisarz starostwa Wilezek, referent działu aprowizacyi. Oddział ten uzyskał z transportu ziemniaków przesłanego na Galicyę z Poznańskiego, jeden pociąg na powiat bialski. Tymczasowo Związek ekonomiczny Kółek roln. w Krakowie wypożyczył 20 wagonów ziemniaków na zaspokojenie ludności naszego powiatu. Maki poznańskiej uzyskał powiat 9 wagonów oraz trzy wagony amerykańskiej pszenicznej, która starczy na dwa tygodnie, licząc po 3/4 klg. na głowę.

P. Wilezek przedstawił także widoki aprowizacyjne na najbliższą przyszłość i prosił o obdarzenie go zaufaniem.

W dalszym ciągu dyskusji zabrał głos p. Miodoński Józef z Wilkowie, który poruszył sprawy inwalidów wojennych i wdów i sierót po poległych. Postawił wniosek, by zamierzona delegacja i w tychże bardzo pięknych sprawach interweniowała u Rządu, żądając natychmiastowej wydatnej pomocy dla tych najbardziej potrzebujących między biednymi.

Ks. Męczyński przedstawił zarys memoriału, który delegacja ma wręczyć odpowiednim władzom. Projekt memoriału jednomyślnie uchwalono.

Przemówił jeszcze kol. Janusz z Halenowa w sprawie konfiskaty zysków wojennych, kol. Adamczyk ze Straconki w sprawie objęcia przez rząd lasów areyksiążących, wreszcie kol. Kuś w sprawie organizacyi zawodowej.

Jako delegatów do Warszawy wybrano W. ks. Męczyńskiego oraz kolegów Biechowiaka i Kusia.

Odszpiewaniem pieśni: „Biały sztandar“ zakończyło się imponujące zgromadzenie.

A. Z.

#### Jasienica.

We środę dnia 5 b. m. odbyło się Walne zebranie członków grupy P. Zjedn. zaw. chrześc.



rob. w Jasienicy, w obecności delegata sekretaryatu okręgowego kol. A. Zentka.

Zagait i przewodniczył zgromadzeniu przewodniczący grupy kol. Grudzień, który zdał sprawozdanie z czynności grupy od roku 1914, a przedstawiając i obecne stosunki, apelował do robotników, by przystępowali do organizacji.

Sprawozdanie kasowe złożył skarbnik Ganczarezyk Józef.

Następnie wygłosił delegat Zontek referat o znaczeniu organizacji zawodowych i zakończył apelem do jaknajliczniejszego przystępowania do organizacji.

Wybor zarządu nastąpił w drodze aklamacji. Wybrani zostali: przewodniczącym: Grudzień Franciszek, zastępcą Hansel Paweł, sekretarzem Böhm Franciszek, zastępcą Śliż Alojzy, skarbnikiem Grudzień Paweł, zastępcą Inderka Zuzanna. Do komisji kontrolującej weszli: Ganczarezyk Józef, Böhm Jan i Stach Ewa. Delegatem na Zjazd do Krakowa wybrany został Böhm Franciszek.

Omawiając w dyskusji stosunki we fabryce i aprowizacyjną, postanowiono celem ułożenia zadań koniecznych potrzebnych reform zwołać zgromadzenie publiczne wspólnie z socjalno-demokratyczną grupą, na którym ma się po wspólnym porozumieniu wybrać komitet fabryczny.

Celem lepszej akcji wybrano fabrycznych mężów zaufania, a to: Kozior Zofię, Inderko Ewę, Dwornik Antoni, Stach Ewę, Hansla Pawła, Sochę Jerzego, Böhma Jana, Śliż Alojzego i Piszczalkę Jerzego, na czem zebranie zamknięto.

A—Z.

#### Niedzieliska.

Z uzyskanej poprawy 50% jesteśmy bardzo zadowoleni, albowiem już można jako tako najglówniejsze wydatki opędzić. Nasi chrześ. bracia delegaci też się dzielnie biorą do rzeczy, radzą wspólnie z dyrekcją huty nad pomnożeniem aprowizacji i jakoś to idzie z pomocą Bożą i przy dobrej woli. Wszyscy zaś uznają, że ta poprawa losu wyrobiła nam chrześcijańska organizacja zawodowa i skoro tylko praca w hucie się wzmoże, więcej robotników przyjętych zostanie, to i nasz Związek wzrośnie.

Związkowiec.

#### Przemysł.

Po dłuższej przerwie, bo prawie pięcioletniej przerwie dzięki staraniom dawnych członków zwołaliśmy na dzień 9 marca b. r. Zgromadzenie Grupy P. Zj. chrześ. robotn. w Przemysku, w Domu katolickim, Grodzka 9. Na zebranie przybyła pokaźna liczba osób. Zagait Zgromadzenie był przewodniczący Grupy kol. Koniośny, który w swem przemówieniu przedstawił cel i potrzebę organizacji zawodowej i katolickiej. Referat o aprowizacji również i o organizacji wygłosił kol. Tulej. Sprawozdanie kasowe za ubiegły czas zdał kasyer kol. Dendor, który zawsze, tak i teraz chętnie dopomógł do odnowienia grupy. Kol. Koniośny odczytał zebrany regulamin wkładek i świadczeń, prosiąc, by kto ma chęć i chce pracować przystąpił na członka. Zapisali się przeszło 50-ciu członków i członkiń. Następnie przewodn. Zgromadzenia kol. Wysocki zarządził wybór tymczasowy Zarządu grupy. Wybrano przez aklamację: Przewodn. kol. Wysockiego, zastępcą kol. Rożka, sekret. kol. Koniośnego, zastępcą sekr. kol. Kosią, skarbnikiem kol. Dendor, członków Zarządu kol. Rúsina, Żelazną i Bielawskiego.

Uchwalono następnie wysłać do ks. posła Kotwili kilka wniosków i tak o przydzielenie żywności dla Przemysła, a w szczególności o lepsze traktowanie rodzin robotniczych przy rozdziale

żywności, o uchwalenie przez sejm robot publicznych, gdyż brak pracy daje się bardzo odczuwać, o uchwalenie ustawy dla gmin w sprawie polepszenia bytu dozorców domu i lepsze mieszkania dla nich, o uchwalenie ustawy, ażeby robotnikom wypłacano w sobotę przed południem i by wszystkie sklepy były cały dzień do godziny 8-mej wieczór bez względu na wyznaczenie otwarte, w niedzielę zaś zamknięte, z wyjątkiem tych, gdzie wydawane będą obiady i t. p.

Uchwalono starać się o pożyczkę na założenie własnego konsumu, ażeby członkowie w pierwszej linii mogli być obdzielani.

Zabierali głos kol. Koś, Sietnicki, Sobkowicz i inni. Na tem przewodniczący kol. Wysocki dziękując zebranym zamknął to pierwsze po okresie wojennym zebranie. Pracy jest dużo, ale pracowników nie mamy, brak ludzi, a zwłaszcza z inteligencji, którzy by się poświęcili dla tego robotnika i w duchu katolickim, narodowym i zawodowym go poprowadzili. W przyszłości zamieszczać będziemy sprawozdania z naszej pracy. Cześć!

Robotnik polski.

#### Trzebinia.

Jak się dowiadujemy, oddał Wydział aprowizacyjny Komisji Rządzącej w Krakowie rozdział żywności dla powiatu chrzanowskiego p. Wróblewskiemu, sekretarzowi wielkiej Rady robotniczej P. P. S. — Przeciwko temu protestujemy jak najenergiczniej, albowiem twierdzić można, że Wróblewski będzie stronniczo postępował. Jestto tensam Wróblewski, który przed paru dniami nawoływał górników jaworznickich otwarcie do rewolucji i do walki z rządem p. Paderewskiego. Jestto tensam Wróblewski, który zięje jadem nieprawości przeciw wszystkiemu co katolickie i przeciw naszym chrześ. związkom robotniczym. Jeśli się takiemu człowiekowi poleca rozdział żywności w powiecie, to chyba Komisja Rządząca osadza się sama dostatecznie.

## Sprawy polskie.

Sejm polski bardzo pilnie pracuje. Wre zwłaszcza praca w rozmaitych komisjach. Na pełnych posiedzeniach Sejmu uchwalono w ubiegłym tygodniu: 1) ustawę **dotyczącą zakazu przywozu koron austr., marek niemieckich i rubli rosyjskich**; 2) wniosek o odbudowie mostów na Samie pod Przemysłem; 3) wniosek o **obowiązkowym ubezpieczeniu robotników od nieszczęśliwego wypadku na wypadek bezrobocia i starości**; 4) wniosek w sprawie **obrony Lwowa**; 5) wniosek w sprawie milicyi ludowej — i kilka mniejszej wagi.

**Zamach bolszewicki** projektowany we formie strejku generalnego w całej Polsce w dniu 13 b. m. nie powiódł się. Robotnicy narodowi bez zastrzeżeń odmówili udziału w strejku, co skłoniło socjalistów, że w ostatniej chwili usunęli się od strajku generalnego, którego sami komuniści i żydzi nie mogli przeprowadzić. Pierwsza zatem poważna próba przewrotu bolszewickiego nie powiodła się.

**Rokowania w Poznaniu** prowadzone przy pośrednictwie misji koalicyjnej, co do zawieszenia broni między Polakami a Niemcami, nie zostały dotychczas ukończone. — Niemcy bowiem, co pewien czas zrywają rokowania, widocznie chcąc zyskać na czasie.

**Gdańsk Polsce.** Komisja dla spraw polskich złożona z przedstawicieli koalicyi obradująca w Paryżu, przyznała Gdańsk

Polsce. Wiadomość ta radosnem echem rozeszła się lotem błyskawicy po całej Polsce i obudziła uzasadnione nadzieje, że i inne historyczne obszary polskie zostaną nam przyznane.

**Rozwiązanie komisji Rządzącej.** Po długich miesiącach doczekaliśmy się nareszcie tego, że znika uboczny rząd galicyjski. — Rada ministrów polskich uchwaliła rozwiązać komisję rządzącą, a na zastępcę rządu w Galicyi powołała byłego ministra dla Galicyi p. Kazimierza Gałęckiego, który, jako generalny delegat dla administracyi Galicyi urzęduje już w Krakowie (pałac Larysza). P. Gałęckiemu dodano Radę przyboczną, złożoną z 12 członków wydelegowanych przez poszczególne stronnictwa polityczne.

Generalny delegat ma charakter dawnego namiestnika.

## Przegląd polityczny.

**Konferencja pokojowa w Paryżu** rozstrzyga już większość spraw, które były przedmiotem narad między delegatami koalicyi. Rozpoczynają się teraz obrady delegatów wszystkich państw wysłanych na konferencję. Pokój przedwstępny, tak zwane preliminarza pokojowe, mają być w tych dniach podpisane przez delegatów państw pobitych, a może już zostały podpisane.

**Wrzenie rewolucyjne w Niemczech** trwa dalej, mimo zaprzeczeń ze strony rządu berlińskiego. Rewolucyoniści niemieccy pokonani raz, rozpoczynają rewolucję ponownie, lub też pobici w jednym miejscu, wypowiadają wojnę rządowi w innym miejscu. O uspokojeniu Niemiec jeszcze przez długi czas nie może być mowy. Natomiast prąd antypolski w Niemczech jest jednaki, co jest zrozumiałem wobec tego, że Niemcy muszą oddać skradzione ziemie polskie.

**Bolszewizm w Czechach** nie da się już dłużej ukryć. Początkowo Czesi okłamywali cały świat, jakoby u nich był porządek, a bolszewizm krzewił się w Polsce. Teraz już nikt z obcych w to nie wierzy, ani też Czesi nie ukrywają tego, że bolszewizm ogarnął nie tylko robotników czeskich, ale również i część żołnierzy, a przedewszystkiem tych, którzy stanowili czesko-słowackie wojsko na Syberyi, albo też przez parę lat byli jeńcami w Rosyi. Ci zapatrzeni w raj Trockiego i Lenina chcą taki sam zaprowadzić w Czechach i sąsiadów swoich, a więc w pierwszym rzędzie i Polskę uszczęśliwić bolszewizmem.

**O klęskach bolszewików rosyjskich** donoszą dzienniki. Armie czerwone miały ponieść klęskę od wojsk Denikina oraz od wojsk estońskich, które zajęły port Windawę. Przeciwnie bolszewikom rozpoczęła operacje wojenne i Japonia i to na własną rękę.

## Na polskich frontach.

**Walki o Lwów**, toczone z niezmierną zaciętością, zakończyły się pomyślnie dla oręża polskiego. Były wprawdzie bardzo groźne chwile, ale dzięki pomocy wojskowej, jaką przysłało Poznańskie, udało się Lwów obronić.

**Na innych frontach** polskich oręż polski ma powodzenie. Na Litwie i Białej Rusi toczą wojska polskie pomyślne walki z bol-



szewikami, a ważnym sukcesem było zajęcie Pińska, a tem samem uzyskanie bardzo dogodnych miejsc obromych. Bolaszewicy zostali odrzuceni na prawy brzeg Szczary. Na Wołyniu odniosły nasze wojska szereg sukcesów i zyskały na terenie. W ich wręce padła spora ilość jeńców i materiału wojennego.

## KRONIKA.

† Ks. Stanisław Komendera zmarł w dn. 1 marca, jako ofiara szalejącego w parafii Jaworzno tyfusu plamistego, którego nabił się przy zaopatrywaniu chorych. Ś. ks. Komendera ur. w r. 1892 w Andrychowie, po ukończeniu gimnazjum w Wadowicach wstąpił do seminarium duchownego w Krakowie, gdzie otrzymał święcenia kapłańskie w 1916 r. Ś. p. Zmarły popierał z całej duszy chrześcijański ruch społeczny w każdym kierunku, tak merytorycznie, jak i pracą osobistą w organizacjach robotniczych, czy to w Andrychowie jeszcze jako alumn, następnie na posadzie wikaryuszowskiej w Spytkowicach koło Zatora i w Jaworzniu. W Barchowicach zawiązał stowarzyszenie dziewcząt i zebrał pokaźny fundusz na budowę domu stowarzyszenia, a w Jaworzniu z całym zapałem prowadził stowarzyszenie młodzieży męskiej. Z żalem żegnamy dzielnego macownika, którego śmierć tak nagle wyrwała z naszych szeregów.

Cześć Jego pamięci!

Bolesną stratę poniósł prezes „Polsk. Zjednoczenia zawod. chrześ. robotników” p. Karol Holeksa z powodu straty małżonki ś. p. Maryi z Ropków, która po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Panu w dniu 10. marca b. r., licząc 27 lat życia. Ś. p. Marya Holeksowa była wierną żoną i matką, a powszechnie współczucie towarzyszy pozostałemu mężowi i trojgu nieletnim dzieciom. Pogrzeb ś. p. Holeksowej odbył się we środę 12 marca przy licznych udziałach duchowieństwa i publiczności.

P. Holeksie wyrażamy z powodu bolesnej straty serdeczne współczucie.

**Deputacja robotników bielsko-bialskich w Warszawie.** W dniach 10, 11 i 12 marca bawiła w Warszawie deputacja chrześcijańsko-narodowych organizacji robotniczych z Bielska-Białej, złożona z ks. Władysława Mączyskiego oraz pp. Biechowiaka i Kusia. Do deputacji przyłączył się p. Radon, jako reprezentant mieszczaństwa polskiego z Bielska i Białej. Deputacja prowadzona przez p. Tabaczynskiego przedstawiła różnym ministrom postulaty robotników bielsko-bialskich. A więc kwestę surowca dla tkackich fabryk, sprawę aprowizacji, pomocy dla bezrobotnych i t. d. Przyjął również deputację p. prezydent ministrów Paderewski, zapewniając ją, że Śląsk będzie należał do Polski. Żywimy przekonanie, że starania deputacji odniosą pożądaną owoce.

**Zaopatrzenie inwalidów polskich.** Rozkazem ministerstwa spraw wojkowych w Warszawie z 7 lutego b. r. zostały ujednolicono tymczasowo aż do ostatecznego uregulowania przez Sejm pobory inwalidów w całym państwie polskim. Na podstawie tego rozporządzenia różni się pięć kategorii inwalidów według stopnia niezdolności do zawodu, względnie do pracy wogóle: Od 15 proc. do 25 proc. włącznie V. kategoria 25 marek; od 26 proc. do 40 proc. włącznie IV. kategoria 35 marek miesięcznie;

od 41 proc. do 60 proc. włącznie III. kategoria 50 marek; od 61 proc. do 80 proc. włącznie II. kategoria 65 marek; od 81 proc. do 100 proc. włącznie I. kategoria 80 marek miesięcznie.

Inwalidzi I i II kategorii otrzymują dla swoich rodzin: na żonę (ślubną lub nieślubną) 20 marek, a na każde dziecko (ślubne lub nieślubne) 10 marek, najwyżej jednak 50 marek, o ile udowodnią, że ją utrzymywali przed wstąpieniem do wojska i o ile ta rodzina znajduje się w złych warunkach życiowych. Zasiłki będą się wypłacało miesięcznie z dołu. Inwalida traci prawo do zasiłków przez śmierć, przez utratę obywatelstwa polskiego, przez wyjazd za granicę państwa polskiego, przez uchylanie się od leczenia, szkolenia, protezowania i t. d., lub rozmyślne przedłużanie tych zabiegów.

W najbliższym czasie zostanie w Krakowie zorganizowana generalna ekspozytura sekcji opieki M. S. W. z zakresem działania na całą Galicję i Śląsk, po poszczególnych okręgach wojskowych ekspozytura okręgowa, poczem wydane zostaną szczegółowe przepisy, celem wykonania powyższych zarządzeń. Przepisy te zostaną w najbliższym czasie opublikowane i wszyscy inwalidzi wezwani zostaną do przynależnych ekspozytur, celem rejestracji i przedstawienia komisji lekarsko-wojskowej.

## Ostatnie wiadomości.

### Ustalenie granicy między Polską a Niemcami.

Komisja, której polecono sprawę ustalenia granicy niemiecko-polskiej, ustaliła tę granicę w sposób następujący:

Linia wychodzi od Bałtyku na północny-zachód od Gdańska, okrążając mały obszar Pomorza zaludniony przez Polaków, biegnie na wschód od Lauenburga, pozostawiając Niemcom część Prus zachodnich, w których przeważa żywioł niemiecki, okrąża Chojnice i Pilę (Scheidemühle), pozostawia Niemcom kilka dystryktów Poznańskiego, daje Polsce Międzybóże (Birnbau), dalej Leszno i Kołobrzeg, wkracza na Śląsk, zabierając Niemcom okolicę Kempna i Opola do linii, oznaczającej granicę czeską, dociera owa linia na wschód od Nowego Miasta (Neustadt).

Linia oznaczająca wschodnią granicę Polski od Niemiec biegnie od półwyspu Fryckiego (Friesche Nehrung) przedziela zalew Fryski, biegnie na zachód od Elbląga i Ostrowia (Osterode), pozostawiając je w Prusach wschodnich, wchodzi na dawne Królestwo na południowy-wschód od Lauenburga, Prusy wschodnie oddzielone od Niemiec przez terytorium przyznane Polsce mogą być zmniejszone o okolice Olsztyna (Allenstein), czyli o Mazowsze Pruskie, oraz o okolice Kłapejdy (Memel). Urządzone będą plebiscyty celem ustalenia, czy żywioł polski osiadły w okolicy drugiej są dość liczni, aby usprawiedliwić ponowne przyłączenie do Polski, względnie do Litwy.

Los Litwy nie jest jeszcze ustalony.

## ZAWIADOMIENIA.

VIII. Zjazd delegatów Polsk. Zjednoczenia zawodowego chrześcijańskich robotników odbędzie się w Krakowie, w niedzielę 30 marca w sali katol. Domu robotn. przy ul. św. Tomasza 1. 37.

### Porządek obrad:

I. O godz. 9 rano Msza św. w kościele św. Krzyża.

II. O godz. 10 rano otwarcie Zjazdu przez prezesa kol. Holeksę.

III. Przemówienia powitalne gości i delegatów bratnich organizacji.

IV. Wybór Komisji statutowej i regulaminowej.

V. Ważne Zgromadzenie organizacji.

1. Odczytanie protokołu.

2. Sprawozdanie ogólne (referent sekretarz generalny kol. Puchałka).

3. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej.

4. Dyskusja i uchwalenie absolutorium.

5. Zmiana statutu.

6. Wybory władz organizacji.

7. Zmiana regulaminu, wkładek i świadczeń.

8. Załatwienie zgłoszonych wniosków.

VI. Zamknięcie Zjazdu.

Delegaci uczestniczący w Zjeździe powinni być zaopatrzeni w pisemną legitymację wystawioną im przez Grupę, która ich deleguje. Delegaci z poza Krakowa mają prawo do zwrotu wydatków, spowodowanych przyjazdem i biletem kolejowym III klasy, oraz strawne, ewentualnie strata zarobku).

Ze względu na obszerny program prac Zjazdu uprasza się delegatów o punktualnie przybycie.

Zarząd „Zjednoczenia”:

Jan Puchałka  
sekretarz.

Karol Holeksa  
prezes.

### SKŁADKI.

Na Dom sierót imienia Tadeusza Kościuszki: Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Maryi z Ropków Holeksowej: Jan Puchałka 20 K. Ks. Ludwik Kasprzyk 20 K.

Na fundusz prasowy „Robotnika Polskiego”: P. R. 4 K. Ks. J. Madej, proboszcz z Białki 50 K. Ks. K. Prażmowski 5 K. Ks. W. Sidiński z Regulic 20 K.

**W każdym katolickim domu polskim powinna znaleźć się książka p. t.**

**„WIELKI TYDZIEŃ W KOŚCIELE”**

napisana przez Ks. Teodora Czaputę.

Książka ta zawiera wszystkie modlitwy, pieśni, ceremonie kościelne w czasie Wielkiego Tygodnia w kościele sprawowane. Zamawiać pod adresem: **CZYTELNIA KSIĘŻY, Kraków pl. Maryacki 2.**

Książkę wysyła się tylko za poprzednim nadesłaniem należytości. Cena wynosi 3 Kor. z przysyłką poleconą 3 K. 65 h.

**Głównikowie organizacji zawodowej**

nabyć mogą bardzo gustowne

**odznaki srebrne**

po cenie 4 koron za sztukę

z przysyłką poleconą po 5 kor.

Odznaki wysyła za poprzednim nadesłaniem należytości:

**Sekretaryat centralny**

Polskiego Zjednoczenia zawod. chrześ. rob.  
Kraków, Plac Maryacki 2.

WYDAWCA: KS. LUDWIK KASPRZYK

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: JAN PUCHAŁKA  
Członkami Drukarni „Głos Narodu” w Krakowie